Nr. 152. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 1 lipca 1921. Rok IV.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

# Trust paskarzy zbożowych.

## Oszczędnością i pracą...

Stały refren we wszystkich artykułach dziennikarskich i moralizatorskich mowach, a apel o oszczędność i pracę zwrócony jest do tych, którzy z trudem, wysprzedając się, wiążą koniec z końcem, którzy zaharowują się, aby na życie zarobić.

A nikt nie umie znaleźć środka na tych, którzy pędzą życie luksusowe, wśród zbytku jakiego nigdy nie oglądaliśmy. Tyle jedwiabiów, mimo zakazu przywozu tego rodzaju materyi do kraju, nie widziało się nigdy, tak hucznych zabaw nigdy nie były świadkami nocne spelunki. Co więcej, takiej rozrzutności z urzędu, nigdy nie oglądano, przy równoczesnej, skrajnej oszczędności na opłacanie pracownika państwowego.

Podobno żadne państwo nie posiada tylu salonek dla swoich dygnitarzy co Polska, bo naszym różnego typu wielkościom, nagle zrobiło się za ciasno w wagonie kolejowym. Widocznie niedorozwiniętym dygnitarzom wydaje się, że wolność należy rozumieć jako możność rujnowania państwa swemi nadmiernemi pretensyami.

Nigdy nie widziano, aby tyle mniejszych figur rozbijało się autami. Wszak i we Lwowie znamy urzędy, — zwłaszcza te, nowszego pochodzenia, które mimo długiego już istnienia, nie znają jeszcze swego zakresu działania, — tam po takiego analfabetyzmie wykształconego pana codziennie zajeżdża auto do domu, aby go przewieść do biura.

Nigdy nie widzieliśmy tego, aby tak masowo jak dziś, urzędy miały całe stadniny końskie na wyjazdy „urzędowe" różnego typu referentów. Z powodu dymisyi Steczkowskiego, ujawniło się, że żądał on, aby zredukowano ilość koni w starostwach, których liczba dochodzi do trzydziestu.

W pewnem starostwie jest 30 koni, dla każdego referenta i mimo, że w tem mieście jest ogromna stajnia państwowa, każda para koni starościńskich umieszczona jest oddzielnie w wynajętych stajniach dla wygody pp. referentów. Co w dziedzinie gospodarki samochodowej dzieje się w wojsku, to przechodzi granice wyobraźni. Ale nie tylko z autami to się dzieje.

We Lwowie nie trudno spotkać całe korowody powozów wojskowych pełne zalotnych pań, a towarzyszą im konno całe hufce wystrojonych oficerków. O takich wycieczkach o kilkudziesięciu powozach i takiej ilości jeźdźców donoszą nam z Przemyśla i innych miejscowości. Przy tych zabawach posługują żołnierze. To wszystko dzieje się w czasie kiedy cena koni jest około 100.000 mk., kiedy na utrzymanie konia trzeba około 1.000 mk. dziennie. Po kraju wędrują ustawicznie kosztowne komisye, potworzono dziesiątki urzędów, które ciągle nie wiedzą, czy i kiedy rozpoczną swoje czynności. Wszystko to pochłania miliardowe sumy wyrzucane bezużytecznie, podczas gdy potrzebne urzędy cierpią na brak sił, a zajęty w nich personal żyje w skrajnej nędzy.

Dzieje się to wszystko, gdy rolnictwo i całe życie gospodarcze cierpi na brak koni, gdy braki te wywołują zabójczą drożyznę.

Tego rodzaju gospodarka jest typową dla utracyusza, który już nic nie ma do stracenia. I nie widać usiłowań, aby to wszystko ukrócić, bo tu perswazją i prośbą niczego zrobić nie można. Nikt nie podniosłby protestu, gdyby w tej dziedzinie zapanowała bezwzględna dyktatura, aby grosz publiczny nie był trwoniony, aby z urzędu nie szerzono demoralizacyi, która zatruwa całe życie publiczne.

Nie widać zupełnie usiłowań, aby uzdrowić stosunki, dlatego trudno o optymizm, trudno się łudzić, aby dzisiejszy stan mógł zmienić się na lepszy.

Wołanie bowiem o oszczędność i pracę trzeba zwrócić we właściwym kierunku, tam, gdzie ona istotnie powinna i musi mieć zastosowanie.

—•••—

## Odwrót wojsk na Górn. Śląsku.

BYTOM, 29. 6. (E. E.) Radio. Dnia 27 bm. zgodnie z umową podpisaną przez powstańców, Niemców oraz komisyę koalicyjną rozpoczął się odwrót.

## Niemcy nie dają za wygraną.

BYTOM, 29. 6. (E. E.) Radio. W związku z wybuchem na stacyi kolejowej w Rybniku krążą pogłoski, że Niemcy czynią przygotowania do nowych zamachów w innych miejscowościach, które uważają za stracone dla siebie.

BYTOM, 29. 6. (E. E.) Radio. Niemcy bytomscy zorganizowali oddziały wojskowe na podobieństwo „Grenzschutzu", których siła dochodzi 15.000 ludzi. Prócz tego istnieje miejscowa organizacya „Orgesch". Policya popiera wojskowe organizacye niemieckie.

—•••—

## Członkowie Ligi Narodów domagają się usunięcia armii Żeligowskiego z ziemi Wileńskiej.

GENEWA (E. E.) Radio. Rada Ligi Narodów rozpatruje obecnie kwestyę sporu polsko-litewskiego. Niektórzy członkowie Ligi, wywierają na delegata polskiego p. Askenazego nacisk w tym kierunku, aby Polska zgodziła się na usunięcie VII. armii Żeligowskiego oraz wszystkich niepochodzących z Litwy, z Wileńszczyzny. Litwini stanowczo sprzeciwiają się dopuszczeniu reprezentantów Wileńszczyzny na konferencyę polsko-litewską.

### Zmiany dyplomacyi.

WARSZAWA, 29 czerwca (E. E.) Radio. Pisma donoszą, że delegatem polskim przy Lidze Narodów mianowany ma być obecny poseł poski w Madrycie p. Wł. Skrzyński. Ambasadorem polskim w Hiszpani zostanie p. Ksawery Orłowski.

—•••—

### Ameryka dla Polski.

WARSZAWA, 29 czerwca (Pat.). Warszawski oddział komitetu ratunkowego dla dzieci Europy otrzymał obecnie dwa nowe dary od fundacyi Rochestera. Pierwszy w sumie 3.000 dolarów, który jest już w znacznej mierze rozdzielony między najbiedniejszą ludność Warszawy i prowincyi, drugi w sumie również 3.000 dolarów przeznaczone specyalnie dla ulżenia nędzy we wsiach położonych w okolicy Brześcia Litewskiego.

—•••—

### Odbudowa wsi galicyjskiej.

WARSZAWA, 29 czerwca (E. E.) Radio. Minister robót publicznych oświadczył, że dotychczas odbudowano 80 proc. wsi małopolskich,

—•••—

### Wiece na G. Śląsku.

BYTOM, 29 czerwca (EE.). Radio. W różnych miejscowościach powiatu gliwickiego odbył się szereg wieców, na których uchwalono, że lud górnośląski domaga się zaprowadzenia polskich władz administracyjnych.

—•••—

### DELEGAT POLSKI JEST DOBREJ MYŚLI.

LYON. (Pat.) 29. czerwca. Askenazy, polski delegat do Rady Ligi Narodów oświadczył na posiedzeniu Rady, że sprawa Wilna zostanie załatwiona szybciej, niż się tego ogólnie spodziewają, i z uwzględnieniem żywotnych interesów Polski i Litwy. Zawdzięczać to należy ścisłej współpracy delegatów francuskich i angielskich.

## Powrót jeńców z Rosyi.

WARSZAWA, 29 czerwca (Pat.). Biuro prasowe Ministerstwa S. Z. komunikuje, że wedle planu opracowanego przez mieszaną komisyę repatryacyjną w Moskwie wyznaczono w Petersburgu transporty: na dzień 27 bm. z jeńcami z wojny europejskiej na 28 bm. z wygnańcami i jeńcami cywilnymi, na dzień 4 lipca br. z jeńcami i uchodźcami, a na dzień 5 lipca b. r. z jeńcami wojennymi. Wkrótce uda się do Archangielska polska komisya mieszana repatryacyjna z Moskwy celem zwiedzenia obozów i więzień.

Wedle wiadomości nadchodzących z Rosyi stan jeńców i internowanych Polaków jest tam tak ciężki, że wymaga natychmiastowej interwencyi i pomocy. Beznadziejna sytuacya aprowizacyjna w Rosyi wywołuje żywiołowy ruch powrotny uchodźców. Nad Wołgą a w szczególności w Kazaniu ludzie puchną z głodu a uchodźcy od dwóch miesięcy nie otrzymują żadnych racyi żywnościowych. Wskutek takiego stanu rzeczy we wschodniej i środkowej Rosyi skupiło się około 60.000 uchodźców powracających samorzutnie do kraju a nad Wołgą koczuje 40.000 ludzi zdążających drogą kołową ku granicy.

Aby przyspieszyć repatryacyę i ułatwić ją rządowi sowieckiemu, którego aparat techniczny i transporty kolejowe nie są w stanie wykonać przyjętych zobowiązań czynione są starania aby poza uregulowaniem transportów wodnych zwiększyć ilość punktów odbiorczych na granicy.

## Pogrzeb maj. Zdzisława Tatara Trześniowskiego

jednego z najbardziej zasłużonych żołnierzy lwowskich, odznaczonego „Virtuti militari“ i krzyżem waleczności, wybitnego Obrońcy Lwowa odbędzie się dziś (czwartek) o godz 5 popoł. ze szkoły Sienkiewicza.

Komitet Obrońców Lwowa zaprasza wszystkie organizacye i zrzeszenia, aby wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi zasłużonemu Zmarłemu.

**Do Obrońców Lwowa!**

W czwartek 30 b. m. o godz. 5-tej po poł. odbędzie się pogrzeb Tatara-Trześniowskiego. Wzywa się Kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie. Zbiórka o godz. 4·45 w szkole Sienkiewicza. Delegacye odcinkowe.

## Słowa, słowa, słowa...

NAUEN, 29 czerwca (Pat.). Prezydent Masaryk w rozmowie z korespondentem Intransigeant zaznaczył, że Czechosłowacya stoi na gruncie ściśle pokojowej polityki w stosunku do Niemiec.

### NIEMA POROZUMIENIA MIĘDZY ALIANTAMI.

BERLIN, 29. 6. (Pat.) Vossische Ztg. donosi z Londynu: W tutejszych kołach dobrze poinformowanych powtarzają wiadomość, że rokowania między lordem Curzonem a rządem francuskim nie doprowadziły do określonego rezultatu. W szczególności zapewniają ponownie, że nie zawarto żadnej umowy co do decyzyi w sprawie górnośląskiej, oraz by decyzya w sprawie górnośląskiej wymagała w Radzie Najwyższej jednomyślności. Anglia stoi nadal jak dotychczas na stanowisku, że rozstrzygać ma większość.

### DZIELNICA UNIWERSYTECKA W PARYŻU.

PARYŻ, 29. 6. (Pat.) Została ogłoszona ustawa przyznająca subwencyę w sumie 13.500.000 franków na utworzenie specyalnej dzielnicy uniwersyteckiej pod Paryżem.

### O KIERUNEK POLITYKI WŁOSKIEJ.

PARYŻ, 29. 6. (Pat.) W paryskich kołach politycznych sądzą, że nie może być mowy o zmianie zagranicznej polityki Włoch, które zawsze szły ręka w rękę z Anglią w obronie sprawiedliwości i cywilizacyi. Dymisyę gabinetu włoskiego omawiają wszystkie dzienniki francuskie w artykułach wstępnych, rejestrując również głosy prasy włoskiej i zagranicznej. Matin i Petit Parisien podnoszą zasługi Sforzy na polu utrzymania jedności ententy, jego bezstronność graniczyła nieraz z pozorem iż uprawia politykę przeciwną koalicyi. Mimo to jego zdecydowane stanowisko przyniosło zawsze korzyści koalicyi i łagodziło niektóre zasadnicze różnice ich poglądów. Obecnie kwestya wschodnia, sprawa polsko-niemiecka i sprawa małej ententy jakoteż wiele innych angażowało interesy państwowe włoskie w tak wysokim stopniu, że decyzya musiała zostać oparta na woli najszerszych warstw ludności a partye stanowiące obecnie większość nie chciały wziąć na swoje barki całej odpowiedzialności. W każdym razie zaznaczają dzienniki że dymisya gabinetu włoskiego bardzo żywo zainteresowała za równo państwa koalicyjne jak i państwa z przeciwnego obozu.

### ZWYCIĘSTWO GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

LONDYN, 29. 6. (Pat.) Projekt układu rządu z właścicielami kopalń przewiduje subwencyę rządu na przeciąg trzech miesięcy. Minimalna płaca robotników ma być o 20 prc. wyższą od płacy przedwojennej. Po pokryciu kosztów ogólnych całkowity zysk będzie podzielony w ten sposób że 83 prc. przypadnie w udziale robotnikom a 17 prc. pracodawcom.

### PO STREJKU GÓRNIKÓW ANG.

HORSEA. (Pat.) 29. czerwca. Dojście do kompromisu z górnikami, należy zawdzięczać zgodzie rządu na dopłatę 10,000.000 funtów szt. na wyrównanie zmniejszenia płac spowodowanego przesileniem ekonomicznem. Zasada udziału procentowego w zyskach spotkała się z życzliwem przyjęciem z obu stron. Wypłaty będą stałe lecz będą uregulowane zależnie od obrotu przedsiębiorstw co stworzy rękojmię pokoju w dziedzinie życia ekonomicznego.

## Z podróży po Polsce.

**Wyjazd z Warszawy. — W Bydgoszczy. — Rola prasy polskiej. — Agitacya niemiecka. — Wzrastająca drożyzna. — Przemysł.**

BYDGOSZCZ, w czerwcu 1921.

Bardzo prymitywnie przedstawia się nowy, prowizoryczny dworzec w Warszawie, przeznaczony dla pociągów, odchodzących stamtąd. Ma jednak tę dobrą stronę, że hala drewniana jest obszerna, widna, jest wiele kas, ludzie nie muszą się cisnąć do okienek, dalej kilka wyjść na blisko położony peron, ułatwia podróżnym dostęp do podstawianych pociągów. Cóż z tego, cóż z wszystkich najlepszych zarządzeń, jeżeli pociąg nadjeżdżający na właściwy tor już jest zapełniony publicznością, zwłaszcza, jeżeli biegnie na linji główniejszej.

Jakim cudem się to dzieje? Zagadkę tę, do pewnego stopnia rozwiązały podróżne, — jadące — gdzieżby, jeżeli nie do Sopot? — które z tryumfem opowiadały, że zapłaciły komuś (?) 3 tysiące marek, musiały odbyć wędrówkę coś około 3 wiorst, gdzie stały przeznaczone na Pomorze wozy i w ten sposób osiągnęły swój cel, zdobyły przedział drugiej klasy.

Jestem zasadniczą przeciwniczką kary śmierci, ale pomyślałam sobie, że dla odstraszającego przykładu, należałoby stracić te przekupujące niewiasty jak i przekupnego funkcyonaryusza kolejowego. Po takich strasznych egzekucyach, za drobne na pozór przewinienia kwestya łapówek w Polsce zeszłaby z porządku.

Ba! Ale dlaczegoż ja nie pociągnęłam za linę bezpieczeństwa, nie powiedziałam konduktorowi o tem nadużyciu, lub dlaczego na najbliższej stacyi nie doniosłam o tem zawiadowcy stacyi? Otóż właśnie. Donosicielstwo jest wstrętne, brzydzimy się niem, za żadne skarby nie pójdziemy nikogo oskarżać, lecz — lecz dzięki takiemu stanowisku, dzięki tak pojmowanej etyce, łapownictwo rozwija się dalej znakomicie i nikogo za nie jakoś nie wieszają.

Zresztą opowiem wam, co się w pewnem, bliskiem nam wszystkim mieście niedawno na podobnym tle przydażyło. Pewien kupiec przywiązał do butów, na których wczoraj widniała kartka z ceną, powiedzmy 3 tysiące marek, kartkę z ceną podwyższającą te same buty o 500 mk. Oburzyło to pewną, prawą obywatelkę, doniosła tedy w urzędzie walki z lichwą o tem nadużyciu i uciszyła swoje sumienie, że takie donosicielstwo jest nawet szlachetne. Na drugi, czy trzeci dzień, kazano jej jeszcze raz zgłosić się w tym urzędzie, gdzie miała się dowiedzieć o rezultacie śledztwa u kupca. Cóż się jednak dzieje? Funkcyonaryusz urzędu pyta tę dobrą obywatelkę, czyby nie zechciała cofnąć swego oskarżenia, wobec jednak konsekwentnego jej stanowiska, śledztwo toczyło się dalej. A rezultat? Kupiec, który podwyższył cenę na butach, wniósł skargę sądową przeciw prawej obywatelce! Nie doszło do mej wiadomości, co sąd z tem wszystkiem uczynił.

Przepraszam was czytelnicy za tę dygresyę, ale chciałam tylko wyjaśnić na przykładzie, jakie to owoce zbiera „szlachetne“ donosicielstwo.

Siadłszy tedy z towarzyszką na obcym koszyku w kurytarzu drugiej klasy dotarłyśmy jakoś do pierwszej placówki na Pomorzu, Bydgoszczy.

Polskie czy niepolskie miasto? Pokost zewnętrzny polski widoczny na każdym kroku. Sklepy przemalowały napisy na polskie, wiele zachowało napisy niemieckie, dodały tylko polskie. Niektóre tłomaczenia nadają się do pism humorystycznych, jak „Kurzwaren“ brzmi w tłomaczeniu „towary krótkie“ (zapewne ma to znaczyć towary łokciowe) „Sprechstunden“ przetłumaczono na „godziny mówienia“ itd.

Czy polskość Bydgoszczy znamionują chłopacy uwijający się po mieście w konfederatkach? Czy małe dziecięta bawiące się po skwerach, gwarzące po polsku? Gdybyśmy po tych zewnętrznych oznakach sądzić mieli o polskości tego nawróconego „Brombergu“ musielibyśmy stwierdzić, że Bydgoszcz jest polska, rdzennie polska, a tylko nalot niemiecki jest silny, jest wybitny, jak zresztą wszędzie na Pomorzu, w całej dzielnicy poznańskiej. Bo to co stanowi rdzeń Bydgoszczy, jej lud, to jest polskie, przybysze niemieccy, tj. inteligencya urzędnicza i kupiecka nie zdołali wpłynąć na całkowite zniemczenie tej ziemi.

Teraz się Bydgoszcz odniemcza.

Dokończenie nastąpi.

A. R.

# Nowy zamach na konsumentów.

Dobrodziejstwa wolnego handlu idą — widzimy je na każdym kroku.

Producenci, zwłaszcza ci wielcy, zorganizowani w warszawskiem Towarzystwie Rolniczem i Związku Ziemian, przystępują do tworzenia potężnego trustu zbożowego, którego zadaniem jest opanowanie rynku zbożowego, dyktowanie n: nim cen ziemiopłodów i uzależnienie od zrzeszonych producentów milionowej rzeszy konsumentów miast.

Trust ma nosić nazwę „Centralnej Organizacyi Handlu Zbożem". Członkami jego mają być członkowie C. T. R. i Związku Ziemian, organem wykonawczym zaś spółka akcyjna handlu ziemiopłodami, na której czele stoi b. dyrektor Państw. Urzędu Zbożowego i dymisyonowany podsekretarz stanu w min. aprowizacyi, p. Janusz Machnicki. Spółka ta, nie wnosząc właściwie nic, oprócz porozumienia z organizacyami ziemiańskiemi, no i przemożnych wpływów z racyi swego stosunku do Urzędu Zbożowego i ministeryum aprowizacyi, cały ciężar utrzymania swej organizacyi składa na rząd i skarb państwa polskiego.

Żąda ona, aby skarb polski udzielił pod żyrowane przez syndykaty weksle zaliczki producentom na... zboże na pniu w stosunku 2.000 marek za 100 kg. ziarna, następnie domaga się przyznania sobie kredytu na dalsze finansowanie transakcyi do wysokości 80 prc. Domaga się dalej przekazania jej na warunkach ulgowych co do cen i warunków regulacyi, utensylii, magazynów i biur P. U. Zb.

Trust otrzymuje zatem gotowy aparat do skupu, magazynowania i rozdziału kredyt państwowy do wysokości 3 miliardów marek i oczywiście przemożne wpływy w instytucyach rządowych, wynikające częściowo z zależności finansowej, w jaką skarb państwa polskiego się uwikła, częściowo zaś z osobistych stosunków.

W zamian za to wszystko trust zbożowy wysuwa ideę poddania się orzeczeniom komisyi Arbitrażu Zbożowego, którą zamierza stworzyć według własnych koncepcyi, z góry gwarantujących pożądane dla trustu arbitralne decyzye.

Komisyę arbitrażową mają tworzyć: dwaj przedstawiciele Zw. Ziemian, 3 — C. T. R., 2 Zw. miast, 2 C .Zw. Przem., handlu i finansów, 1 Kom. Giełdowego, 1 Zw. Młynarzy, 1 Zw. Stow. Spoż. i trzech kupców zbożowych. Ogółem więc na 15 członków komisyi — trzech tylko bronić ma interesów konsumentów, z góry więc przesądzić można, iż nie będą mieli jakiegokolwiek wpływu na dalszą politykę aprowizacyjną w najważniejszej jej dziedzinie, bo wyżywienie ludności bezrolnej chlebem.

Ten krótki zarys projektowanej działalności Centralnej Organizacyi handlu zbożem świadczy zupełnie wymownie, iż celem trustu jest stworzenie dyktatury żywnościowej, od której zależna będzie ludność wszystkich miast, a która tylko korzyści ziemian mieć będzie na widoku.

Dotychczas spółka ta nie została jeszcze przez rząd zatwierdzona, gdyby to nastąpiło, utworzyłby się stan nie do zniesienia; regulatorami cen zboża byliby sami spólnicy, w których interesie leżałoby stawianie najwyższych cen na zboże.

Przy niedołęstwie czynników rządowych i ten jeszcze dziwoląg osiągnąć może panowanie.

—•••

# II. Zjazd Związku robotniczych stow. spożywczych.

Zjad rozpoczął się w niedzielę w Warszawie w burzliwej atmosferze. Już samo zagajenie zjazdu przez tow. Zarembę, który zaproponował do prezydyum tow. E. Bobrowskiego jako przewodniczącego, tow. Zerkowskiego, Dziubę, Nowickiego i Kuczewskiego jako członków prezydyum, wywołało ze strony radykalnej mniejszości manifestacyę w postaci odśpiewania „Międzynarodówki". Jednakowoż znaczną większością głosów wybrano prezydyum w składzie pierwotnie proponowanym, poczem przystąpiono do załatwienia wstępnych formalności, z których największe tarcia wywołała sprawa mandatów galicyjskich, kwestyonowanych przez lewicę zjazdu. Ostatecznie sprawę tą przekazano komisyi mandatowej.

Nastąpiły powitania. Zjazd witali: w imieniu C.K.P.P.S. i Z.P.P.S. poseł Ignacy Daszyński, w imieniu Komisyi Centralnej kl. Zw. Zaw. — tow. Kwapiński, w imieniu Komisyi Międzystowarzyszeniowej dla propagandy spółdzielczej Karwowski, imieniem „Kultury Robotniczej" prof. Z. Heryng, w imieniu Związku kolejarzy — tow. Sułkowski i t. d. Pisma powitalne nadesłali: Komunistyczna partya Bund Vereinigte i Związek Polskiej Młodzieży Socyalistycznej.

Posiedzenie popołudniowe wypełniło całkowicie sprawozdanie z działalności w r. 1920, oraz dyskusya nad sprawozdaniem, która ujawniła silne nieporozumienia na tle partyjnem wewnątrz związku. Referował tow. Thor

Bilans i działalność hurtowni za okres sprawozdawczy daje obraz braków tkwiących wewnątrz związku. Pomimo to dokonane w ciągu roku obroty wykazują nadwyżkę, wynoszącą 243.856. Wysokość tej nadwyżki nie może być jednak podstawą do oceny działalności hurtowni. Na poważne obniżenie nadwyżki wpłynęły przedewszystkiem: konieczność pokrycia strat poniesionych w działach, niemających nic wsgólnego z hurtownią, odpisy na ruchomościach, oraz jednorazowy odpis w wysokości 5 prc. od wypłaconych pensyi na fundusz emerytalny. Z cyfr bilansowych za rok 1920 wnioskować można, iż rozwój związku w najbliższej przyszłości całkowicie zależy od rozbudowy jego części gospodarczej, od wzmocnienia jego podstaw finansowych i organizacyjnych. Fundowanie tych podstaw odbywać się może tylko przy jednolitem kierownictwie, pozbawionem wewnętrznych tarć. Ogólny rozwój stowarzyszeń pod względem ilości członków postępuje szybko. Stale wzrasta przeciętna liczba członków przypadających na jedno stowarzyszenie Związkowe, i dosięga w końcu roku cyfry 1569. W końcu 1920 roku razem 75 stowarzyszeń związkowych, posiadało razem 211 sklepów, 16 piekarń, 6 masarń, 5 wytwórni obuwia, 3 koszykarnie, 1 stolarnię i 1 ogród owocowy.

W drugim dniu obrad, przeprowadzono długą dyskusyę nad sprawozdaniem zarządu i rady nadzorczej, którą zawzięcie krytykowali komuniści i „czyści" kooperatyści, którzy prawie do chwili zwołania zjazdu związkiem rządzili, poczem w głosowaniu sprawozdanie 90 głosami przeciw 70 przyjęto do wiadomości.

Przyjęto wniosek polecający zarządowi, aby dążył do gospodarczego współdziałania ze Związkiem Polskich Stow. Spożywczych, ze Związkiem kooperatyw kolejowych i Zw. „Jedność" we Lwowie, przy zachowaniu samodzielności organizacyjnej i ideowej.

Po dokonaniu wyborów do rady nadzorczej do której reprezentanci mniejszości, ofiarowanych mandatów nie przyjęli, zjazd przyjął do wiadomości zaproponowanych członków komitetu Naczelnego: tow. Stanisława Tora, Michała Chrystowskiego i Klemensa Kakietka. Po uchwaleniu szeregu rezolucyi ogólnego znaczenia, przewodniczący zamknął obrady, a uczestnicy odśpiewali „Czerwony Sztandar".

—•••—

Napiętnować należy prowokacyjne zachowanie się policyi warszawskiej, która aresztowała kilku uczestników zjazdu. Prezydyum zjazdu interweniowało, ale bezskutecznie.

—•••—

### DYMISYA GABINETU WŁOSKIEGO.

RZYM, 28. 6. (E. E.) Radio. Polityka gabinetu Giolittiego, szczególnie kierownictwo w sprawach zagranicznych była przedmiotem ostrej krytyki w parlamencie włoskim. Za wnioskiem wyrażenia wotum ufności Giolittiemu oświadczyło się 234 posłów; 200 głosowało przeciw wnioskowi. Wobec tego, że tylko nieznaczna większość oświadczyła się za min. Giolitti zgłosił dymisyę całego gabinetu. Poradzając równocześnie królowi, by misyę stworzenia nowego rządu powierzył Orlandowi lub Sforzy.

—•••—

# Żądania urzędników podatkowych.

W dniu 26 bm. odbył się we Lwowie wiec urzędników podatkowych Małopolski pod przewodnictwem prezesa Łazarskiego.

Po przemówieniach nastąpiło sprawozdanie z całorocznej czynności wydziału, poczem uchwalono następujące rezolucye z żądaniem:

1) natychmiastowego, jeszcze przed wejściem w życie pragmatyki służbowej posunięcia w awansach urzędników podatkowo - kasowych, a to do włącznie VIII. stopnia uposażenia w rozmiarze oznaczonym w ostatnio wniesionym memoryale, zaś co do VII. stopnia awansowanie wszystkich tych, którzy ukończyli 20 lat służby;

2) przyznania urzędnikom podatkowo - kasowym odpowiedniego wynagrodzenia za nadobowiązkową ilość godzin pracy dziennej, zarządzonej przez małopolskie władze skarbowe.

Odnośnie do pragmatyki służbowej wiec między innymi stawia żądanie:

wprowadzenia czasowego awansu,

wprowadzenia zasady, że od urzędników kasowo - rachunkowych ma być wymagane ukończenie szkoły średniej z maturą,

rewizyi ustawy o uposażeniu przez zupełne zrównanie uposażeń w jednym i tym samym stopniu służbowym wszystkich pracowników państwowych jakiejkolwiekbądź kategoryi bez wyjątku,

uznanie urzędników Małopolski w pragmatyce jako już ustalonych,

zaliczenie w ustawie emerytalnej lat wojennych w wymiarze podwójnym,

przydziału urzędnikom deputatów tekstylnych, w szczególności z zapasów pozostałych po zdemobilizowanych wschodnich armiach, oraz deputatów opałowych,

natychmiastowej doraźnej pomocy przez przyznanie zasiłku w wysokości miesięcznego uposażenia,

Wiec zwraca uwagę kierowników nawy państwowej, że nędza od lat kilku do tego stopnia wyczerpała już nerwy pracowników, że muszą oni zrzucić z siebie odpowiedzialność za odruchowy skutek, jaki musi za sobą pociągnąć stałe przechodzenie nad ich postulatami do porządku dziennego.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyi wybrano nowy wydział z prezesem p. Łazarskim i wiceprezesem p. Stanisławem Wodzińskim.

Obrady trwały od godz. 9 rano do 6 wieczorem.

—•••—

# Nowiny z dnia.

Lwów, 30 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 30 czerwca o godz. 7·30 wieczorem „Żydówka". opera.

Występy K. Adwentowicza.

Piątek 1 lipca o 7·30 „Nieuczciwi", dramat w 3-ech aktach G. Rovetty.

Sobota 2 lipca o 7·30 „Brzydki Ferrante", komedya w 3 aktach J. Testoni'ego.

Niedziela 3 lipca 7·30 „Nieuczciwi", dramat w 3-ech aktach G. Rovetty.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

We czwartek 30 czerwca po cenach zniżonych „Niemowa" A. Wajtera.

W piątek 1 lipca „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybyk).

NA CELE POGOTOWIA RATUNKOWEGO, złożył N. Berliński, kupiec, 2.000 marek. Kwotę tę ofiarowali na ręce p. B., bezimienni ofiarodawcy, po odbytym sądzie honorowym.

BENEFIS SEWERYNA MICHAŁOWSKIEGO. W piątek 1. b. m. o godz. 8·15 wiecz. odbędzie się w teatrze „Bagatela", benefis ulubieńca lwowskiej publiczności Seweryna Michałowskiego, który niewątpliwie stanie się at. akcyą kończącego się sezonu teatralnego.

Współudział w benefisie obiecali łaskawie pp. Dembott (śpiew przy własnym akompaniamencie), Wojciech Brydziński (deklamacya), H. Zbierzchowski (fortepian), W. Raort (słowo wstępne), K. Kostynowicz (dekoracya i inscenizacya). Nadto udział bierze cały zespół „Bagateli".

Michałowski wystąpi w nowej kreacyi p. t. „Wizya" — pióra W. Raorta, w instrumentacyi St. Müllera. Zakończy arcywesoła farsa Bronowskiego — p. t. „Wysoki Gość".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY ostatnie w sezonie przedwakacyjnym, odbędzie się w sali Miejskiego teatru Wielkiego we czwartek dnia 30. czerwca br. o godz. 4-tej popołudniu. W programie: Andersena „Dziewczynka z zapałkami". Fantazya sceniczna Janiny Łada-Walickiej p. t. „W ogrodzie jezuickim" (3 odsłony) Bilety sprzedaje kasa teatru miejskiego, dodajemy pozostałe, ponieważ wielką ich ilość zdołano już rozkupić.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. Na obszarze b. Kongresówki i kresów wschodnich brak kilkuset sił nauczycielskich do szkół powszechnych. Podania wraz z życiorysami i poświadczonymi odpisami świadectw szkolnych, jak również z powołaniem się na osoby wiarogodne, należy przesyłać do Biura pośrednictwa pracy przy ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Al. Ujazdowskie 20, IV. piętro). Nauczyciele czynni mogą się starać o przeniesienie tylko w przepisanej drodze służbowej.

SAMOZWAŃCZY SYN. W Mikołajowicach koło Tarnowa żyje gospodarz nazwiskiem Żołądź, któremu przed siedmiu laty zginął syn na froncie. W maju b .r. zjawił się jakiś młodzian, który się podał za zaginionego Piotra Żołędzia. Rodzice zrazu nie mogli w nim dopatrzeć się syna, lecz ludzie ze wsi twierdzili, że jest on właśnie tym zaginionym. Przybysz miał wiele pieniędzy. Opowiadał, że z niewoli rosyjskiej uciekł do Ameryki i tam go adoptował pewien bogaty fabrykant. Obdarzył on hojnie przybranych rodziców i rodzeństwo i szeroko bawił się we wsi i po okolicznych karczmach. Do miesiąca wyrobił sobie wszystkie potrzebne dokumenta.

W ubiegłą niedzielę w czasie, gdy Piotruś bawił się w karczmie, do wsi powrócił prawowity syn Żołędziów, rozpoznany odrazu przez rodziców i wszystkich gospodarzy. Wobec tego policya aresztowała samozwańca, który twierdził, że nazywa się Gil, pochodzi z Woli Tarnobrzeskiej, a z zemsty skradł bratu ćwierć miliona mk., przytem postanowił podszyć się pod obce nazwisko. Władze jednak podejrzewają, że może on być bandytą i że cały szereg swych zbrodni chciał zatrzeć tym sposobem. Przeto siedzi on w areszcie aż do wyświetlenia całej tej sprawy.

KOWAL ZAWINIŁ, A... Przy ul. Listopada 17. kontrolorzy wodoc. zastali u trzech lokatorów zepsute kurki, z których ciekła woda. Ponieważ interesowani nie spieszyli się z naprawieniem ich, zakład wodociągowy zamknął wodę do całego domu, zamiast postarać się o ukaranie winnych. Z tego powodu cierpią wszyscy mieszkańcy tego domu, bo dziwną jest logika zakładu wodociągowego.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Onegdaj popołudniu w kawiarni „Imperial" w sprzeczce, pewien gość 51-letniego inż. Ludwika Wikońskiego skaleczył nożem i laską w głowę.

22. letni Wł. Kozak, elektromonter w ul. Kleparowskiej pośliznął się na czereśni, a upadłszy złamał lewą rękę.

47-letnią Kat. Dorkaczyńską, w ul. Króla Jana potrącił wóz. Dorkaczyńska upadłszy złamała lewą rękę. Pogotowie rat. wymienionym udzieliło pierwszej pomocy.

ZNACZNEE KRADZIEŻE. Z suteren dyrekcyi kolei, skradziono 30 zwojów drutu miedzianego wartości 700.000 marek. Jako sprawców kradzieży aresztowano: Kazimierza Wandola,Fedia Kuziobę, Jana Harłacińskiego, oraz blatniczkę Jentę Hirschenfeldową.

Po wycięciu siatki w ogrodzeniu i wyjęciu okna w realności inż. Karola Dobrzyckiego na Bodnarówce l. 11. złodziej wszedł do wnętrza. Śpiąca w pokoju Adelina Karpińska, przebudziwszy się na widok włamywacza zemdlała. Jednakowoż inni domownicy zdołali spłoszyć złodzieja, który uciekając zabrał kasetę z biżuteryą wartości 100.000 mk.

BANDYTYZM BEZ KOŃCA. Dnia 18. b. m. w Kozmiankach, pow. Skałat, bandyci napadli na dom Judy Wessmana, zrabowali 650 mk. gotówką, poczem strzałami karabinowemi zranili Weissmana i jego żonę. Policya aresztowała 3 podejrzanych o ten napad bandytów.

W Tarnopolu, po włamaniu się do spółki handlowej, złodzieje skradli skórę, wartości 101 tys. mk.

5-ciu bandytów onegdaj nocą napadło na kupca Feibicha Schachtera w Torsku, koło Zaleszczyk, strzałem zgasili lampę, poczem zrabowali 110.000 mk i zbiegli.

Koło Przemyślan na drodze do Poluchowa, 4. zamaskowanych bandytów napadło na furę i obrabowali 4-ech jadących, zabierając im 32 tys. mk., 10 dol. 400 kor. i dużą walizę z towarami poczem zbiegli.



— NA RZECZ STREJKUJĄCYCH KELNERÓW. Oddział Związku Zawodowego Rob. Przemysłu Spożywczego w Stanisławowie — Knihininach, urządził zbiórkę dla strejkujących tow. Gospodnio- szynk. we Lwowie w sumie 2.060 mk, (dwa tysiące sześćdziesiąt mk.), którą to kwotę przesyłamy na ręce Redakcyi „Dziennika Ludowego" we Lwowie.

— STARANIEM STOWARZYSZENIA „Żyd. Biblioteka ludowa", odbędzie się w sobotę, dnia 2. lipca b. r. o godz. 7·30 wieczorem w sali Jad Charuzim, ul. Bernsteina l. 12. odczyt dra J. Schippera, posła na sejm, p. t. Misterya w starej i nowej literaturze żydowskiej „Rysy do Dybuka Sz. Ańskiego. Wstęp mk. 50, dla robotn. mk. 30. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Siegla, pasaż Hausmana l. 5.

**Piersiowo chora**

robotnica drukarska, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala powszechnego na leczenie udaje się tą drogą do łaskawych Czytelników z prośbą o wsparcie. Marya Mechówna..

Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego".

Dla piersiowo chorej zebrane przez A. B. 255·— Mk.

Dalsze datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

NA CELE NARODOWE, KULTURALNE I DOBROCZYNNE. Rada zawiadowcza Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych we Lwowie, przy ul. Panieńskiej l. 25, pod przewodnictwem swojego prezesa p. Zygmunta Lewakowskiego w wykonaniu zlecenia walnego zgromadzenia, wydanego z okazyi rocznego posiedzenia bilansowego, uchwaliła wydzielić z bieżących funduszów Spółki następujące dary na cele narodowe, kulturalne i dobroczynne.

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Wawel, zakupno 25 cegiełek Mp | 750.000 |
| 2. | Polskiej Akademii Umiejętn. w Krakowie na wydanie dzieł Hoene-Wrońskiego przyczem wyrażono życzenie, aby do współpracy w tem naukowem przedsięwzięciu powołany został Zenon Przesmycki (Miryam). Dar ten ma być świadectwem, że celem wszystkich wysiłków społeczeństwa jest rozwój kultury naszego narodu. Ofiarodawcy pragnąc uchronić od zagłady dzieła jednego z najwznioślejszych umysłów polskich pełni są nadziei, że ich uchwała znajdzie naśladowców. | 1,000.000 |
| 3. | Wydział górniczy techniki Lwów | 250.000 |
| 4. | Akademia górnicza Kraków | 250.000 |
| 5. | Koło mechaników techniki Lwów | 50.000 |
| 6. | Na zapoczątkowanie stworzenia funduszu na polepszenie bytu rodzin urzędników firmy, z tem, że ten fundusz wejdzie w życie po ułożeniu odpowiedniego statutu | 500.000 |
| 7. | Na fundusz oświaty dla rodzin robotników firmy | 500.000 |
| 8. | Skauci | 200.000 |
| 9. | Klub „Czarni" na budowę boiska | 100.000 |
| 10. | Bursa rzemieślnicza Dekierta | 50.000 |
| 11. | Bursa św. Wojciecha | 25.000 |
| 12. | Straż mogił Lwów | 25.000 |
| 13. | Kuchnia wojenna w budynku łaźni Duchenskiego (obywat.) | 150.000 |
| 14. | Kuchnia w Domu techników | 100.000 |
| 15. | Kuchnia w Domu akadem. | 50.009 |
| 16. | Ochrona dziecka | 50.000 |
| | Razem Mp | 4.050.000 |

— ZAGADKOWI LUDZIE. W Paryżu zabłysnęła przed niedawnym czasem niezwykłej urody ormianka, która tam zamieszkała ze swoim wujem. Życie ich było dość zagadkowe. Wuj wprowadzał ormiankę w towarzystwo bogatych finansistów, a widząc, że się kręci koło niej młody lekarz, usuwa go zręcznie, aby nie zagrodził drogi pannie, która potem wychodzi za szalenie bogotego bankiera. Po latach kilku młody lekarz, który tymczasem ożenił się i jest szczęśliwym mężem i ojcem złotowłosej córeczki, zostaje wezwany do łoża chorego i przekonuje się, że tym pacyentem jest ów bankier mąż pięknej ormianki. Od tego spotkania zaczyna się nowy okres w życiu lekarza. Piękna bankierowa namawia niedoświadczoną lekarzową, aby razem wyjechali na Riwierę do ich posiadłości nadmorskich. Stało się — pojechali Tutaj dochodzi do schadzki, która omało niezdruzgotała szczęścia rodzinnego. Ale bankier pomścił zdradę żony. W chwili kiedy ona obrzuca go trującemi kwiatami, on ostatkiem sił wtłacza ją w te kwiaty i tak giną oboje. Ten wstrząsający dramat grany po mistrzowsku wyświetlają obecnie w Marysieńce i Koperniku p. t. „Dusze wschodu".

# Agitacya kleru wśród młodzieży szkolnej.

Dnia 28. czerwca b. r. byliśmy świadkami gorszącego i obrażającego przemówienia księdza w kościele św. M. Magdaleny. Oto do zgromadzonej młodzieży ze szkół ludowych wygłosił ksiądz z ambony mowę, w której powiedział, że w czasie, gdy bolszewicy zbliżali się do nas, robotnicy urządzili strejk, gdyż uważali, że kwestya ich chleba jest ważniejszą, aniżeli byt państwa. „Wszakże nietylko chlebem żyje człowiek, lecz i duchem bożym!"" — mówił kaznodzieja. Społeczeństwo nasze przedstawił w ten sposób, że u nas co drugi człowiek jest złodziejem (ipsissima verba!), dalej mówił, że wrogami Państwa są ci, którzy występują przeciwko kościołowi i przeciw Bogu i takich ludzi strzedz się trzeba, nie dać się wciągnąć do ich towarzystwa i t. d.

Ksiądz dobrodziej nie zwrócił uwagi chyba na to, że prócz dziatwy pochodzącej z najbiedniejszych sfer znajdują się w kościele ich rodzice, którzy doskonale ocenili intencyę tego przemówienia.

Któż to obronił Polskę przed najazdem rosyjskim? Czy księża, magnaci i paskarze, którzy co tchu zmykali na zachód, czy ów strejkujący proletaryat, owi bracia i ojcowie dziatwy szkolnej, którzy z bronią w ręku stanęli w okopach?

A skoro człowiek powinien żyć duchem bożym — to dlaczego księża mają po kilkaset morgów pola, a nawet całe folwarki, a prócz tego pensyę rządową, oraz dlaczego biorą jeszcze ponadto za każdą czynność swego zawodu osobne paskarskie wprost wynagrodzenia od prywatnych ludzi? — Rzeczywiście trzeba być bardzo marnym człowiekiem, by nie uznając swych błędów i fałszu, zarzucać drugim fałsz i podłość!

Jeżeli zaś co drugi człowiek w Polsce jest złodziejem — to smutne świadectwo wystawia sobie duchowieństwo, którego „umoralniający" wpływ dał takie wyniki po 2.000 lat swego istnienia!

Klasa pracująca czy to ze sfer inteligencyi, czy też ze sfer robotniczych zdaje sobie doskonale sprawę z pięknej idei Chrystusa, w jej obronie zawsze występuje i usiłuje uwolnić ją od spaczenia, któremu dzięki duchowieństwu uległa.

Zatem nie z kościołem, nie z wiarą i Bogiem walczy proletaryat, lecz z duchowieństwem, które stale występuje w obronie kapitału ze szkodą dla wyzyskiwanych ludzi pracy wbrew naukom Chrystusa, który przecież nie był magnatem lecz najbiedniejszym z biednych.

Tyle mają do powiedzenia rodzice biednej dziatwy, którzy nie po to posyłają dzieci do szkoły, by czyniono z nich wrogów własnych rodziców, lecz by uczono ich być uczciwymi obywatelami i szlachetnymi ludźmi, nie zatrutymi wyziewami polityki kującego kleru.

Ciekawi jesteśmy, czy wolno byłoby nauczycielowi propagować w szkole idee socyalistyczne, zawierające szczytne hasła ludzkości, tak jak wolno księżom poniewierać i plugawić pokrzywdzonych i wyzyskiwanych ludzi?

**Ojciec.**

---

# Około strejku kelnerów.

Dziś ustała praca we wszystkich piekarniach i młynach, jako wyraz solidarności ze strejkującymi kelnerami i kucharzami. Dziś popołudniu zapadnie na zgromadzeniu rzeźników i cukierników decyzya w sprawie strejku w tych zawodach.

Zainicyowana wczoraj przez prezydenta miasta Neumana, konferencya korp. gospodnioszynk. ze strejkującymi pracownikami, nie doprowadziła do żadnych rezultatów, bo pracodawcy oświadczyli, że biuro pośrednictwa pracy musi być w korporacyi i pracodawcy żądają, aby pracownicy doliczali procenty publiczności, co naturalnie odbiłoby się na jej kieszeni.

Ponieważ pracownicy na te prowokacyjne żądania nie chcą się zgodzić, konferencya pozostała bez rezultatu.

Tymczasem kawiarnie i resauracye „idą". W wielu przedsiębiorstwach pracują uchodźcy z Rosyi, którzy do czasu strejku tak niechętnie byli widziani. U Fliesera pracuje subjekt manufaktury i 4 prostytutki. Temu panu najlepszy kelner nie mógł dogodzić, widać teraz dobrał sobie odpowiednie towarzystwo. W Hygienie u Finkelsteina, dawnego organizatora kelnerów pracuje pokątny handlarz chlebem i parobcy zasmarowani dla dodania publiczności apetytu. W „De la paix" 4 prostytutki.

Ceny we wszystkich lokalach o 50 proc. droższe. Podobny stan jest we wszystkich kawiarniach i restauracyach.

Cóż na to policya i inspektorat pracy? Widocznie uważają, że wszystko jest w porządku, a nawet p. Kuczewski groził związkom przyłączającym się do strejku, że będzie je zamykał. Nie przypuszczaliśmy, aby hojne podarunki kawiarzy i restauratorów, zwłaszcza mających u siebie spelunki karciane, aż tak dalece potrafiły zaciemnić zdolność objektywnego patrzenia na sprawę.

Możeby policya przedtem pomyślała o zamykaniu paskarzy i lichwiarzy, których dotąd osobliwie pojęcia prawne tak konsekwentnie pomijają.

Jak więc widzimy, kilku dorobkiewiczów szynkarskich, chce rozpętać walki we Lwowie, ale te miejmy nadzieję, mogą mieć dla nich niebezpieczny koniec.

---

# Twórcy anarchii społecznej.

(Z życia kolejarzy.)

Już w poprzednio umieszczonych pod powyższym tytułem artykułach, wskazywaliśmy na twórców anarchii, obecnie również podajemy materyał, fabrykowany przez tychże twórców do pogłębienia anarchii społecznej.

Przed dwoma tygodniami dokonano w kolejnictwie zaszeregowania pracowników nieetatowych do poszczególnych stopni płac, i jak zawsze tak i w tem wypadku popełniono wiele nadużyć, nie przywiązując uwagi do zajmowanego stanowiska służbowego, kierując się jedynie orzeczeniem danego naczelnika i nie uwzględniając lat starszeństwa.

Powyższe zaszeregowanie odbiło się szczególnie krzywdząco na starszych pracownikach, lub na jednostkach niemile widzianych u p. naczelników — a i odgrywało tu rolę i to, do którego Związku dany osobnik należy.

I tylko podanemi okolicznościami tłumaczyć można to, że młodsi w służbie i o równej kwalifikacyi, zostali posunięci o jeden stopień wyżej w płacy, — aniżeli starsi, — a nawet p. referenci pozwolili sobie na degradacyę o jeden stopień niżej, jak to miało miejsce w magazynie zasobów w Przemyślu, że sierotę po kolejarzu — zaszeregowano do niższego stopnia płacy mimo że kwalifikacya jakoteż wykształcenie jest bez zarzutu.

Od wszystkich pracowników z parowozowni, ruchu, sekcyi, placu i magazynów, słyszymy ogólnie nurtujące niezadowolenie na niesprawiedliwość zaszeregowania.

Już zaznaczyliśmy, że cała regulacya płac, szczególnie w Małopolsce została wypaczoną, wskutek niezastosowania obowiązującej u nas poprzednio pragmatyki — a dziś idące z dnia na dzień uzupełnienia tejże, dają tylko pole do nadużyć służbowych p. naczelnikom w poszczególnych działach służbowych.

Wprawdzie tu i ówdzie przyznano lata starszeństwa, ale wyeliminowano pewne kategorye n. p. konduktorów, magazynierów, placmistrzów, jak gdyby służba tychże była mniej odpowiedzialną? Czyżby dotyczący referent stosował w praktycee asadę, czem gorzej tem lepiej? Czy wie, co za odpowiedzialność ciąży za przeprowadzenie powyższych spraw? Szczególnie od ogłoszenia nowej regulacyi płac, wśród pracowników, panuje ferment, — a czynniki rządzące zdają sobie sprawę z tego?

Szczególnie ogólne narzekania są na Dyrekcyę lwowską, słynną z tej opinii jeszcze z czasów zaborczych, że jej referenci zawsze interpretowali wszelkie zarządzenia na niekorzyść pracowników jak i teraz to ma miejsce z kartami i legitymacyami jazdy.

Były rząd austryacki, przyznał starszym podurzędnikom kartę jazdy 2 klasy. Polskie ministerstwo zniosło moc tego zarządzenia na przyszłość i zastosowało na korzyść innych 3 klasę, a nabyte już prawa, upoważniające do legitymacyi lub karty 2 klasy zostawiło w mocy. Lecz p. referent dyrekcyjny, stosuje dowolnie to prawo, jednym przyznaje, drugim odbiera, czyli rządzi się jak ekonom, nie dbając o prawo i przepisy.

A ileż to czasu potrzeba na wyczekanie załatwienia jakiegoś podania w dyrekcyi kolei. Miesiącami trwa, nim podanie załatwionem zostanie, bo na wszystko jest czas, lecz nie na sprawy służbowe. Pracownicy zrażeni tem postępowaniem, rezygnują z wnoszenia podań, nawet gdy materyalnie są pokrzywdzeni, gdyż wniesione podanie najpierw miesiącami wyleży się w biurku p. naczelnika, by następnie odmownie załatwione zostało.

Powyższy system wydaje sam sąd o sobie i zatraca resztę powagi, zasiewa wśród pracowników nieufność i wzbudza nienawiść, a czy to jest dziś pożądanem, to przyszłość pokaże.

Stare przysłowie mówi, że „kto wiatr sieje ten burzę zbiera".

---

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



*Komunikaty.*

× SPÓŁKA AKCYJNA DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO I GAZÓW ZIEMNYCH WE LWOWIE przy ul. Pańskiej l. 25. uchwaliła na walnem Zgromadzeniu odbytem w dniu 25. czerwca 1921 r. dywidendę za rok 1920 w wysokości 50 prc. od akcyi, płatnej począwszy od 1-go lipca br. w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie przy ul. 3. Maja l. 9.

# Lenin i Trocki.

Praska „Tribuna" zamieściła niedawno pod tytułem „Reformistyczny socyalista Lenin" bardzo ciekawy artykuł, w którym autor, znający Lenina osobiście i obeznany dobrze ze stosunkami, panującymi w Rosyi sowieckiej, przeprowadza paralelę między Leninem i Trockim i krytykuje ich działalność. Artykuł ten zasługuje na uwagę.

— Po doświadczeniach trzech lat i niezliczonych zawodach — pisze dziennikarz czeski — Lenin reformuje socyalizm, zwolna pozbawia go zasad utopijnych, głosi metody polityki komunistycznej, unieważnia niewczesne dekrety i reformuje cały system sowieckiego państwa. Rosyjski obóz komunistyczny rozpadł się dziś na dwa stronnictwa, z których jedno idzie za Leninem, drugie za Trockim i Bucharinem. Chęć reform Lenina natrafia na silny opór Trockiego, zwolennika starych idei i metod komunistycznych. Radykalni komuniści, o których niewiadomo jeszcze, czy są w większości czy w mniejszości, twierdzą, iż polityka Lenina jest niebezpieczna, zaś przedewszystkiem obawiają się reform ekonomicznych, które ustanawiają w republice rad „kapitalizm państwowy" oraz przywracają prywatną przemysłową inicyatywę. Są to dalsze konsekwencye tej samej polityki, która swego czasu oświadczyła się za koncesyami dla zagranicznych kapitalistów.

Lenin, przekonawszy się o niezniszczalności dotychczasowego systemu ekonomicznego, zaczął się cofać. Dnia 17 maja pojawił się wreszcie w sowieckim dzienniku ustaw zasługujący na baczną uwagę dekret, w którym rada komisarzy ludowych odwołuje cały szereg rozporządzeń o wywłaszczeniu przedsiębiorstw przemysłowych i wzywa byłych właścicieli, aby do swych fabryk powrócili i napowrót je objęli, przyczem rząd sowiecki obiecuje przedsiębiorcom prywatnym pomoc materyalną a równocześnie i poparcie przeciw mieszaniu się sowietów miejscowych do ich spraw ekonomicznych.

W mowach, wygłoszonych do robotników w fabrykach moskiewskich — pisze dalej dziennikarz czeski — Lenin już w pierwszych miesiącach 1918 r. otwarcie mówił, iż rozwój rewolucyi bolszewickiej zawiódł go. Wogóle Lenin inaczej wyobrażał sobie budowanie państwa sowieckiego niż Trocki, który też jego taktykę stale zwalczał. Gdy sfanatyzowane masy bolszewickie chciały wszystko zburzyć, aby budować na ruinach, Lenin sprzeciwił się temu i potępiał tę taktykę, myśląc o rewolucyi bez tak ciężkich ofiar.

Trocki był za terrorem i bezwzględnem wytępieniem burżuazyi. Robotnikom rosyjskim nie dowierzał nigdy, e czerwona armia znaczyła dla niego zawsze więcej, niż armia proletaryatu. Częste powstania dowiodły, iż — z punktu widzenia bolszewickiego — taktyka jego była słuszna, skutkiem czego Trocki uchodzi prawie za taką samą powagę jak Lenin.

Ten władca republiki sowieckiej tracił iluzyę za iluzyą, aż wreszcie twarzą w twarz stanął przed rzeczywistością. Dziś walczy już z Trockim otwarcie, ponieważ, gdy ten chce rozwiązać niezmiernie trudny problem Rosyi ogniem i mieczem, Lenin cofa się.

Rosya zniszczona jest ekonomicznie, „regime" sowieckie moralnie. Czerwony sztandar nad Kremlem podtrzymuje tylko fizyczna siła armii. Ale wybije i jej godzina. Głód i nędza nieubłaganie i nieustannie niszczą jej szeregi.

Lenin boi się końca i szuka ratunku w zgodzie z żywiołami twórczymi, z burżuazyą i wsią. Trocki nie boi się i tańczy ze swą armią taniec nad grobem, wyśmiewa się z Lenina i swym sojusznikom na Zachodzie daje rozkaz aby szli do ataku...

Jak podaliśmy, na Zjeździe Związków Zawodowych w Rosyi wybrano wyłącznie zwolenników taktyki Trockiego. Lenin pozostał odosobniony.

Zdaje się, że bliska jest chwila ostatecznej, jawnej a decydującej walki między Leninem i Trockim.

# Zagadkowe morderstwo.

Wczoraj o godzinie 2. popołudniu, Helena Morawska, przechodząc obok toru kolejowego koło Kozielnik, spostrzegła leżące w zbożu

**zwłoki kobiety,**

w wieku 30 do 40 lat, elegancko ubranej. Na czole trupa widniała głęboka rana, usta były zaknebłowane szmatą, zaś obok leżała czarna parasolka.

W oddaleniu 15. kroków od zwłok jest studnia należąca do rozwalonej i niezamieszkałej budki kolejowej. Na ocembrowaniu studni oraz na ziemi widniały liczne ślady zaskrzepłej krwi, zaś na drucie od wiadra wisiało parę włosów kobiecych. W pewnem oddaleniu od studni leżą cegły i rumowisko, a prawdopodobnie bandyci uderzeniami cegłą zamordowali ową nieznaną kobietę.

Morawska, przerażona tem odkryciem przyszła do Lwowa i o tem morderstwie powiadomiła policyę. Jutro na miejsce mordu udą się komisya policyjno- sądowa.

—•••—

W okolicach Lwowa szerzy się niezwykle bandytyzm. Wieśniacy twierdzą, że w lasach okolicznych, a szczególnie za Kleparowską rogatką bandyci stale przemieszkują w ziemnych kryjówkach. Napadają oni na jadących do miasta i przemocą zabierają im artykuły spożywcze, oraz gotówkę.

Należałoby, ażeby władze bezpieczeństwa oczyściły okolice miasta od bandytów i szumowin.

## Sprawy partyjne.

* POUFNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się zamiast w środę, w piątek o godz. 6. wieczór w sali pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2. II p. Wstęp na zebranie tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

* KOMITET OBWODOWY P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 10-go lipca b. r. Lwów, ul. Brajerowska l. 8. Początek obrad o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: Obesłanie Kongresu partyjnego i inne bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich towarzyszy należących do Komitetu konieczna.

**Sekretaryat.**

* BACZNOŚĆ STOLARZE! We czwartek dn. 30-go czerwca o godz. 6'30 odbędzie się zebranie członków P. P. S. — za legitymacyami.

Wykład w sprawie kongresu wygłosi tow. Albin Różycki.

## Różne.

„DOBRA" SYNOWA. We wsi Las, pod Warszawą 29-letnia Wiktorya Chrzanowska podczas kłótni poderznęła nożem gardło 72-letniej swej teściowej, którą w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Zbrodniczą synowę aresztowano.

ZEMSTA KONKURENTA. We wsi Wierzbiany pow. Jaworów Kasia Zańko wyszła w pole na przechadzkę ze swym narzeczonym Ołeksą Borowym. Oczekiwał już przedtem na nich ukryty w zbożu poprzedni jej konkurent, któremu Kasia dała „kosza" i strzelił do niej z karabinu, trafiając ją w nogę. Zazdrośnika aresztowała policya.

—•••—

**Czas odnowić przedpłatę na lipiec!**

# Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego znacznego podwyższenia cen druku i innych wydatków, związanych z wydawnictwem pisma, zniewoleni jesteśmy podwyższyć **z dniem dzisiejszym** (Nr. 152 Dziennika Lud.) cenę prenumeraty i pojedynczej sprzedaży a mianowicie:

**Cena pojedynczego egzemplarza wynosić będzie:**

**10 M.**

**Prenumerata miesięczna wynosić będzie:**

| | |
|---|---|
| bez dostawy . . | marek 185·— |
| z dostawą do domu | „ 195·— |
| na prowincyi . . | „ 200·— |
| Za granicą . . . | „ 350·— |

Cena ogłoszeń za wiersz nonpareil (miejscowych i zamiejscowych) wynosić będzie i nadal:

| | |
|---|---|
| Zwyczajne za tekstem za wiersz nonp. | 10 M. |
| Nadesłane . . . . . . | 30 „ |
| Nekrologia . . . . . . | 25 „ |
| Na pierwszej kolumnie . . . | 80 „ |
| Przed kroniką . . . . | 60 „ |
| Po kronice i komunikaty . . | 50 „ |
| Drobne ogłoszenia za każdy wyraz . | 4 „ |

Cała stronica 10.000 M., pół stronicy 5.000 M., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 M., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 M.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

**Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej.**

Na przekazach pocztowych lub na czekach należy dla uniknięcia nieporozumień wyraźnie napisać na jaki cel służyć ma kwota nadesłana (prenumerata, ogłoszenia, składka).

„Dziennik Ludowy" wychodzi codziennie rano o godz. 6. (także w niedziele i święta, z wyjątkiem poniedziałków).

Adres redakcyi i administracyi „Dziennika Ludowego", Lwów, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Telefon „Dziennika Ludowego" lwowski i międzymiastowy nr. 24.

Reklamacye otwarte, wolne od opłaty pocztowej.

**ADMINISTRACYA.**

## Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WSZYSTKICH ZARZĄDÓW MIEJSCOWYCH ORGANIZACYI ZAWODOWYCH, odbędzie się w sobotę, dnia 2. lipca 1921, o godz. 6. wieczór w lokalu stow. „Zgoda", ul. Piesza l. 2.

§ ZAPOWIEDŹ STREJKU W BROWARACH. Robotnicy browarniani wszystkich kategoryi uchwalili na zebraniu dnia 29. czerwca 1921 swą solidarność ze strejkiem pracowników gospodnioszynkarskich i przemysłu spożywczego. O ile strejk nie zostanie ukończony do soboty dnia 2. lipca, postanawiają wstrzymać się od pracy z dniem 4. lipca, celem poparcia ich w akcyi strejkowej.

§ Z POWODU ZAŁATWIENIA SPRAWY między p. Mannerem a Związkiem zawodowym, strejk w poniedziałek został ukończony. Personal stanął w poniedziałek do pracy a tem samem bojkot jest zdjęty. Związek pomocn. handlowych.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Lwów, bo stoimy w strejku.

§ STREJK GARBARZY w Stryju. Omijać Stryj aż do odwołania.

§ PIEKARZE! Z powodu strejku w Stanisławowie - Knihininach omijajcie naszą branżę aż do odwołania!

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

# OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

## Przeciw zakusom wrogów ubezpieczenia.

Na konferencyi kierowników Kas chorych zastanawiano się także nad różnemi zachciankami rozlicznych sfer pracodawców mającemi na celu zepsucie ubezpieczenia pracujących. Rozważano, jakby przeciwdziałać można zamiarom tych wrogów i postanowiono odnieść się do wszystkich kas, aby wniosły do sejmu (na ręce marszałka sejmu), do klubów, jakoteż do posłów swego okręgu, aby im wykazać zgubne skutki zamierzonych zmian.

Bo czy chodzi o wyjęcie z pod obowiązku ubezpieczenia urzędników gminnych, czy o rozszerzenie prawa zwolnień na różnych, których godności stanu uwłacza przynależność do Kasy, czy o ograniczenie obowiązku ubezpieczenia na miasta i fabryki z wyłączeniem pracujących na roli lub w lesie — to zawsze idzie tylko o popsucie ustawy o powrót do tego stanu, który instytucye ubezpieczeniowe tak często odczuwały za rządów austryackich. Bo nawet pruski rząd zdobył się na ten czyn odważny wobec junkrów, że ich robotników poddał obowiązkowi ubezpieczenia. Ale nasi włodarze publicznem dobrem w większości swej — a większość tę stanowią włościanie — są bardziej butne od pruskich junkrów i nie zniosą ustawy, która na nich nakłada ciężary. Uczą oni przecież wszędzie, aby ustawy nie wykonywano, a na taką krnąbrność wobec istniejących ustaw nawet pruski junkier się nie zdobył. Trzeba więc koniecznie przekonać rozumniejsze elementa w sejmie, że każdy wyłom w ustawie niszczy jednolitość ubezpieczenia i działa nader szkodliwie nietylko jako zły przykład, ale także z powodu utrudnień w przeprowadzeniu kontroli.

Zamiary ponownego rozdrabniania Kas, odżyły one w zapędach drugiej kategoryi polskich junkrów, to jest u panów fabrykantów i przemysłowców — są jeszcze szkodliwsze. Trzeba pamiętać, że zwłaszcza Kasy fabryczne, które i chorego robotnika oddają na łaskę i niełaskę w ręce pracodawcy, tak straszną cieszą się sławą, że przymuszanie robotników, aby do nich wrócili, byłoby prowokacyą, wołającą o odwet. Tylko ogólne Kasy, obejmujące wszystkich ubezpieczonych są w stanie udźwigać ciężar ubezpieczenia rodzin i doprowadzić do istotnej poprawy stosunków zdrowotnych w kraju.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę w tem przedstawieniu, że pomoc dla karmiących matek jest za mała i że przynajmniej wartość litry mleka stanowić musi kwotę dziennego zasiłku.

A nie mniej trzeba się bronić przeciw dyktowaniu cen za pomoc lekarską przez Izby lekarskie. Przykłady, niestety całkiem świeże, uczą nas, jak daleko idą niektóre żywioły wśród lekarzy, rzekomo celem salwowania dobra lekarzy, a właściwie dla nadużywania funduszów instytucyi dobra publicznego.

Każda Kasa powinna wnieść takie przedstawienie, gdzie można, należy nadto zwoływać zgromadzenia ubezpieczonych, bo konieczną jest powszechna i konsekwentna walka z przeciwnikami pożytecznego i wystarczającego ubezpieczenia wszystkich pracujących.

Wrogów tych jest wielu, są oni silni i wpływowi, a więc tylko potężna i powszechna kontrakcya interesowanych i tych pracodawców, którzy dobrze oceniają wartość dobrej opieki nad chorym pracującym, może przeciwdziałać tym, którzy dla zaoszczędzenia kilkunastu lub kilkudziesięciu marek chcą zaszkodzić sprawie tak poważnej i tak koniecznej dla pracujących wszystkich kategoryi.

## Nowela do ustawy pracującej.

Nowela, uchwalona przez sejm, zawiera następujące nowe postanowienia:

**Zakres** ubezpieczonych obejmuje obecnie oprócz wszystkich, którzy dotąd ubezpieczeniu podlegali, także pracowników handlowych.

**Podstawa** ubezpieczenia została rozszerzoną tak, że najniższy pobór roczny ustalono na 3000 mp., najwyższy, od którego premie płacić można na 60.000 mp. Jeżeli ktoś nie pobiera płacy lub mniejszą jak 3000 mp. rocznie, to pracodawca płaci za niego premie od 3000 mp. Kto pobiera więcej jak 60.000, ma wliczalnych w emeryturę 60.000 mp. Do płacy wlicza się wszystkie dodatki drożyźniane, funkcyjne, aktywalne, kwaterowe i płacę w naturaliach.

Pobierający emeryturę mniejszą jak 30 proc. obecnych poborów lub niezdolni do pracy mniej jak 40 prc., podlegają ubezpieczeniu.

**Niezdolnym** do pracy uznaje ustawa tego, czyja zdolność do pracy zawodowej ostatnio wykonywanej, wskutek ułomności cielesnej lub umysłowej nie dosięga połowy zdolności do pracy osoby zdrowej fizycznie i duchowo o podobnem wykształceniu i uzdolnieniu.

**Renta** niezdolności składa się z kwoty zasadniczej i rosnącej. Kwota zasadnicza wynosi 20 proc. poborów po 60 miesiącach terminu wyczekiwania ubezpieczonych dla pracownika. W następujących po okresie wyczekiwania 5 latach rośnie renta rocznie o 2 proc. poborów ubezpieczonych, a w następnych latach o 1 i pół proc. takich poborów. Jeżeli więc ktoś ubezpieczony był 2 lata na 3000 mp. rocznie, następnie 3 lata po 8000, następnie 5 lat po 24.000, 10 lat po 60.000 mp. rocznie, to renta jego wyniesie 1500 mp. (zasadnicza) + 5 razy po 480, t. j. 2400 mp. + 10 razy po 450 mp., t. j. 4500 mp. i 10 razy po 900, t. j. 9000 mp., razem 17.400 mp. rocznie. Najwyższa renta przy stale ubezpieczonej najwyższej kwocie 60.000 wyniesie 45.000 mp. po 40 latach ubezpieczenia.

Emeryt potrzebujący stale opieki drugiej osoby ma prawo do dodatku w wysokości połowy renty.

**Wdowa** ma prawo do połowy renty, jakaby przypadła mężowi.

Gdy pracownik umrze przed czasem wyczekiwania, to wdowa i dzieci mają prawo do **jednorazowej odprawy** w wysokości podwójnej kwoty zasadniczej — a gdy nie ma wdowy i sierót to ewentualnie w niedostatku będący rodzice mają prawo do tej odprawy, ale tylko w wysokości jednorazowej renty zasadniczej.

Kto faktycznie był w pracy, zanim został ubezpieczony, lub kto był ubezpieczony niżej, aniżeli płaca jego wynosiła, ma prawo do zakupienia sobie podwyższonych praw. Za każdy rok wojny można zakupić dwa lata.

**Premie** wynoszą za każdy miesiąc płacy 1 proc. od poborów rocznych, służących za podstawę do ubezpieczenia (12 proc. rocznie).

Za ubezpieczonego, którego pobory roczne nie przewyższają 3000 mp., płaci pracodawca sam całą premię, do kwoty 40.000 mp. płaci pracodawca 2/3, pracujący 1/3 część premii, przy wyższych poborach jak 40.000 płacą po połowie tak pracujący jak pracodawcy.

**Zarząd** zakładu pensyjnego spoczywa w ręku wydziału kierującego, złożonego w 2/3 z ubezpieczonych, w 1/3 z pracodawców.

Przewodniczącego mianuje minister **pracy** i opieki społecznej na lat 5 z terna przedstawionego przez wydział kierujący zakładu. Członków wydziału wybiera walne zgromadzenie, które tworzą delegaci wybrani na podstawie tajnych i proporcyonalnych wyborów w sposób, który określi regulamin wyborczy, wydać się mający przez ministerstwo.

**Zakłady zastępcze** dotychczas istniejące mogą i nadal istnieć, jeżeli mają przynajmniej 1000 członków, a o ile obejmują pracowników zajętych tylko u jednego pracodawcy — 100 członków. Świadczenia i warunki ich otrzymania nie mogą być gorsze od ustawowych. Skład zarządu takiego zakładu zastępczego musi odpowiadać urządzeniom zakładu pensyjnego. Nowe zakłady zastępcze nie mogą powstawać.

**Kasy chorych mają obowiązek udzielaniu informacyi co do osób podlegających ubezpieczeniu.**

Zakład może ubezpieczać swych członków na świadczenia wyższe jak ustawowe.

**Dodatki** drożyźniane do rent mogą być wypłacane wedle rozporządzenia ministra pracy. Na ten cel składają opłaty pracodawcy i pracujący w stosunku tym samym jak premie.

—•••—

Ostatni ustęp powyżej umieszczonego streszczenia jest obecnie najważniejszym. Jeżeli zważymy, że renty wynoszą 2, 3, 5, 6 i t. d. marek miesięcznie, i to tak w dziale dobrowolnego jak i przymusowego ubezpieczenia, to zrozumiemy, że na nas ciąży obowiązek przedewszystkiem te tragikomiczne objawy dotychczasowej gospodarki na polu opieki nad pracownikami usunąć z widowni, a na ich miejsce dać coś, coby pracownikom - emerytom, ich wdowom i sierotom bodaj chleb suchy raz na parę dni zabezpieczyło. Najpoważniej zastanowić się należy nad środkami pomocy dla tych naszych poprzedników i pozostałych po nich rodzinach, którzy ufni we własne siły, nie czekali aż społeczeństwo roztoczy opiekę nad ich starością lub sieroctwem ich dzieci, ale pragnęli sami zabezpieczyć tę ponurą przyszłość.

Czynili to — dla braku pomocy państwowej — sami, a może czynili w sposób nieudolny — ale dali podstawy do walki o przymusowe ubezpieczenie. Składali ciężką pracą zdobyty grosz na ten cel, a składali go w ówczesnej dobrej walucie i uskładali majątek, który wprawdzie w bilansie instytucyi tylko w milionowej wartości figuruje, ale dzisiaj posiada wartość wielokrotną tego miliona. A im dzisiaj płacą w obecnej walucie po parę marek miesięcznej renty tak, że częstokroć koszt porta przewyższa wartość renty.

Jeżeli chcemy sprawiedliwie rzecz rozsądzić, to musimy domagać się, aby ci rentnerzy z udziału dobrowolnego t. zn. ubezpieczający się przed rokiem 1909, mieli taki sam udział w prawach do dodatków jak rentnerzy z czasów późniejszych.

Ogół ubezpieczonych — pracownicy prywatni całego kraju musi zatwierdzić ten nasz pogląd na sprawę. Władze muszą zrozumieć, że my wszyscy solidaryzujemy się z naszymi poprzednikami i składając dodatki do premii, które wyniosą prawdopodobnie 10 proc. tych premii, pragniemy, aby wypływające z tych sum dodatki dostały się wszystkim rentnerom bez różnicy. Nie chcemy, aby tylko ci, którzy od czasu wprowadzenia ustawy stali się uczestnikami emerytur, ale aby i ci, którzy dawniej już sami o sobie myśleli i założyli towarzystwo, które dziś wszystkim w starości i niezdolności do pracy przynieść ma byt i chleb.

Nie czynimy tego wyłącznie z sentymentu. Bo by nam powiedziano, że sentyment to nie jest żadna rachunkowa podstawa i odeprzeć by usiłowano nasze żądania. My i z wyrachowania tego się domagamy. Ci dobrowolnie ubezpieczeni są właścicielami poważnej części majątku naszego towarzystwa. Gdyby ich pominięto przy podwyższeniu rent, mieliby prawo domagać się likwidacyi tego majątku, wtedy na każdego z nich pokaźna kwota by wypadła — ale ogół ubezpieczony dzisiaj straciłby ekspektatywę na objęcie tego majątku w chwili, gdy już nie stanie tych dobrowolnie ubezpieczonych. Pragnąc zabezpieczyć sobie ten spadek, musimy rzecz sprawiedliwie traktować i dopuścić ich do udziału w prawach na równi z ubezpieczonymi przymusowo.

Wszystkie organizacye urzędników prywatnych muszą zabrać głos w tej sprawie. Muszą one zaznaczyć, że pragną takiego rozstrzygnięcia sprawy, jedynie sprawiedliwego i dać wyrraz tej solidarności zawodowej, jaka nas łączy z pracownikami, którzy przed nami nasze stanowisko zajmowali, że ci starzy, że wdowy i sieroty po naszych poprzednikach — to także i naszej łącznej opiece oddani ludzie. Takie powszechne zrozumienie potrzeby sprawiedliwego rozkładu dodatków przez nas opłacanych spowoduje i władze do przychylenia się do naszego stanowiska.

—•••—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYRBK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.